KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY i ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 29 Lipca **№ 58.** **Roku 1846**

WPŁYW WYZWOLENIA HANDLOWEGO NA ROLNICTWO ANGIELSKIE i EUROPEJSKIE.

(Ciąg dalszy).

Aby jasno wyłożyć wpływ systemu protekcyjnego, i przebiedz kolejno wszystkie strony zadania któresmy sobie założyli, skupimy nasze widoki w pewnéj liczbie dobrze określonych wniosków. 1-mo Cena produktów rolniczych powiększa się o całą ilość opłat stałych pobieranych na maśle, serze, słoninie, i o średnio wziętą ilość opłat nie stałych, podobnych tym które ciążą na zbożu. 2-o Te opłaty jakakolwiek ważność ich będzie, ciążą na pożywieniu robotnika rolniczego i oddziaływają, na zapłaty. 3-o Cena makuch rzepakowych i lnianych, tak potrzebnych na pasze zwierzętom które służą do mierzwienia i upładniania lekkich gruntów, zniżyłaby się wtedy, skoroby wprowadzono ogromne ilości jęczmienia, owsa, bobru, wyki, kukurydzy, bo tém samém wprowadzonoby nawozy kosztowne; 4-o opłaty protekcyjne, które wnoszą rzemieślnicy i rękodzielnicy, od pożywienia swojego, spadają na rolnika, przez podrożenie produktów i wyrobków które mu dostarczają. To wszystko wykazane, dowiedzione zostało matematycznie, i trzeba być ślepym dzisiaj żeby nie zobaczyć że gdzie uprawa odbywa się na wielką skalę, przy pomocy robocizny i licznych kapitałów, cła opiekuńcze są klęską a nie dobrodziejstwem dla gospodarzy.

Przenosząc się teraz i na mocy tych wniosków w samo jądro kwestji, dochodzić będziemy, czyli upadek systemu opiekuńczego, może wstrzymać uprawę, na niezmiernéj przestrzeni ubogich gruntów, albo czyli podnięty zagranicznéj konkurencji poprowadziwszy do doskonalszych metod, niedozwolą nam zmniejszyć kosztów uprawy, i zniżyć na stopę, która uczyni niepodobną walkę na angielskich targach obcym producentom.

Fakta, kategorycznie i stanowczo odpowiadają na pierwsze pytanie. Średnia cena pszenicy, od 1810 do 1820 wynosiła 86 szylingów i 3 pense za kwarter (złp. 69 korzec) a powszechnem wówczas było mniemaniem, że przy cenie niższéj od 86 szylingów, produkuja zboża stanie się dla Anglji niemożliwa. W okresie od 1820 do 1841 r. średnia cena spadła na 58 szył. i 1 pens (złp. 46 gr. 19 korzec, nawet 1828 roku stała na 57 szylingów, w czasie zmiany praw zbożowych. Napotykamy więc zmniejszenie o 25 szylingów na kwarterze średniéj ceny od 1810 do 1820 roku a zmniejszeni o 23 szylingi *na cenie wynagradzającéj* tak zachwalonéj 1815 roku. Gdyby cokolwiek mogło skłonić do porzucenia uprawy pewnéj przestrzeni kraju, to zaiste tak znaczne ceny zniżenia; ostrzeżenie to było nader wyraziste, ale w rzeczy cóż widzimy? To że nietylko przestrzeń uprawna nie ścieśniła się ale owszem rozszérzyła, o 442,800 akrów, w przeciągu lat pięciu od 1820 do 1825 roku. Przypuszczając więc, a wypadek to nader zagadkowy, że wolny handel sprawi zmniejszenie średniéj ceny kwarteru o dziesięć szylingów, nic nam nie dowodzi, nic nawet przypuszczać nie dozwala, że to zmniejszenie będzie miało skutki ważniejsze niżeli sprawione przez wachanie się cen, któróm tak smutnie system opiekuńczy jest oznaczony.

Ale chociaż 56 szylingów za kwarter, uważane jest teraz jako cena wynagradzajaca i zbawienie gospodarzy rolnych, system protekcyjny, przy całém zawikłaniu swoim nie zdołał jéj utrzymać nigdy w Anglji w latach urodzajnych. To się właśnie zdarzyło pod działaniem prawa z 1828 roku, kiedy przywozy najmniejsze i cło najniższe istniały razem z najniekorzystniejszemi cenami średniemi, i najstraszliwszym niedostatkiem rolniczym. To również miało miejsce pod prawem z 1842 roku. Przez cały czas trwania systemu zatwierdzonego w 1828, przywozy zagranicznego zboża dochodziły w przecięciu miljona kwarterów; od 1830 do 1842 roku, ta przecięciowa ilość wzrosła z potrzebami ludności przyrastającéj i doszła 2,667,000 kwarterów. W 1843 postęp zatrzymuje się i przybiera kierunek malejący, a ilość dowozów zagranicznych sprowadza do 869,149 kwarterów; średnia cena pszenicy wynosiła 64 szylingi 7 pens (złp. 51 gr. 18 za kwarter) przez cały pięcioletni perjód od 1838 do 1842 r.; zniżała się stopniowo, i z 57 szył. 3 pensów w 1842 r., spadła w 1843 na 50 szylingów 2 pensy za kwarter. Zdaje nam się że te wszystkie liczby dowiodą, że ni dostatek rolników i spadanie cen nie mają nic wspólnego z ilością przywozów i wysokością ceł, i że nawet wartość pszenicy szła prawie równolegle z handlem zewnętrznym zbożowym, i ulżeniem taryfy.

Przedstawiemy ter z przyczyny, które nas przekonały że rolnictwo stałego lądu, mając nawet do rozwinięcia się i wzrostu zupełnego, widoki na targowiska angielskie, nie mogłoby nam dostarczyć znaczniejszéj massy zboża jak przywieziona do Anglji w 1842 r. Niedosyć jest bowiem rozszerzyć przestrzeń ktora przebiedz ma lokomotywa, trzeba jeszcze nadać téj lokomotywie sprężyny tak potężne, tak energiczne płuca, aby tę nową przestrzeń ubiedz zdołała. W obecnym zaś stanie rzeczy rolnictwu stałego lądu zbywa na téj energji. Może być że ono wystawi kiedyś niewyczerpane plony i floty, mające, jak ruchome szpichlerze, zwieść obfitość do naszych portów. Z drugiéj strony pojętne ulepszenia, zastosowane do uprawy naszéj ziemi, i podniecane potrzebami wzrastającéj ludności, wystarczą na obronę cen zboża od nacisku zewnętrznéj konkurencji, i do zachowania rolnikowi angielskiemu korzyści, która mu się zdaje droga, to jest żywienia własnego kraju. Tylko ten monopol,

wynikły z talentu i pracy, obróci się na korzyść wszystkich, i będzie tyle godnym szacunku, ile był go niegodnym, monopol gruntujący się na taryfach. Aby dać wyobrażenie o udoskonaleniach których zdolnym jest nasz system rolniczy, i o skarbach zachowanych dla światłych gospodarzy, przytoczemy dwa lub trzy przykłady, i w kilku słowach wyłożemy kwestją teoryczną o dochodzie i kosztach produkcji.

Dochód, jest to ta część produktu, która dostaje się właścicielowi po odtrąceniu kosztów uprawy, wynagrodzenia rolnika za czas, zręczność i kapitał wyłożony. Ta część zmienia się wedle stopnia urodzajności gruntów, i energii pracy uprawie jéj święconéj. Dochód w pieniądzach, przedstawia wartość części przypadającéj właścicielowi; oblicza się ją, biorąc w rachunek średni wypadek lat poprzednich, z przypuszczalnym wypadkiem średnim lat przyszłych. Zmiany jakim wartość produktów rolniczych ulega, z powodu wypadków politycznych, przesilenia przemysłowe i handlowe, ściśnienie się lub rozszerzenie obiegu pieniężnego, słowem tysiączne okoliczności szczęśliwe lub niepomyślne które rządzą ofiarowaniem i żądaniem, na ogromném targowisku towarów, te zmiany, powiadamy, naruszają wzajemne zobowiązania między dzierżawcą a właścicielem, już to na korzyść jednego, już to na korzyść drugiego. Co się zaś tycze zmian z niestałości pór roku wynikających, te oblicza się za pomocą przypuszczeń na doświadczeniu opartych.

Jeżeli więc przypuścimy, że część właściciela z pewnéj przestrzeni gruntu wyniesie trzy ćwierci, i że wypadki polityczne lub ekonomiczne, podniosą cenę zboża z pięciu szylingów na dziesięć szylingów ćwiartka, jeżeli przypuścimy jeszcze że warunki dzierżawy dozwolą właścicielowi podnieść summę dzierżawną z 15 na 30 szylingów, wyniknie ztąd koniecznie, że część jego w pieniądzach podwoi się, ale w rzeczy saméj dostanie on zupełnie taką samą ilość produktów; bo podrożenie stopniowe płodów rolniczych, powodując w ogólności stosunkowe podwyższenia wartości przedmiotów, do naszych potrzeb lub zbytków, właściciel, chociaż dostanie dochód większy, będzie miał przecież takąż samą ilość użytków, słowem położenie jego tylko nominalnie się powiększy. Ale wszystko się zmienia jeżeli w miejsce kapryśnego i ruchliwego działania okoliczności politycznych, podstawiemy ciągłe i regularne działanie metod agronomicznych udoskonalonych. Te udoskonalenia działają na dochód w kilkoraki sposób. Już to powiększając produkt, już zniżając koszta produkcji, lub połączonym skutkiem tych dwóch rzeczy. W każdym razie zwiększa się dochód czysty a tém samém część właściciela. Co się tyczy dzierżawcy, jeżeli wziąwszy w dzierżawę grunt, wydający 3 ćwierci pszenicy według dawnych metod uprawy, zdoła on płodnemi ulepszeniami, zdwoić ten wydatek, widoczna rzecz, że zysk znajduje gotowy, bo obowiązki jego ograniczone, zawarowane w kontrakcie dzierżawnym, pozostają te same, a zasoby jego i zyski rosną.

Powiększenie dochodów sprawione przez straszliwe wojny, które zakrwawiły pierwsze lata dziewiętnastego wieku, w niektórych latach było czysto nominalne: wynikało nie z powiększenia czystego dochodu, ale z podniesienia cen. W innych krajach wprawdzie, te dwie przyczyny jednocześnie działały, ale cóż ztąd wynikło? Że część dochodów która rośnie wraz z cenami stopniowo zesłabła, gdy tymczasem część która rośnie z siłami produkcyjnemi gruntu pozostała taż sama. Kilka przykładów, usunie wszelką wątpliwość pod tym względem.

Ostatni Lord Leicester objął w 1778 roku, gospodarstwo swoich ogromnych włości; jeden z jego dzierżawców, który trzymał ziemię dziś będącą Holklam Park, niechciał odnowić kontraktu dzierżawy po pięć szylingów z akru, zamiast trzech a nawet półtora szylinga które płacił poprzednio, i szlachetny Lord został gospodarzem wiejskim. Mądre ulepszenia, zuchwała spekulacja dla któréj rzucał potoki kapitałów i nawozów w tę pyszną własność, gatunki zwierząt tworzone jednocześnie jak zasoby pokarmowe i narzędzia do uprawy, śmiało wykorzenione rutyny, wszystko to, przy rozwinięciu gospodarstwa powszechnego, przy wzroście ludności, podniesieniu cen, jakie miało miejsce po wstąpieniu na tron Jerzego III, cudowne wydało wypadki. Produkt mnożył się jakby cudem, a dochód z Holklam Parku który wynosił 2200 funtów szter. (»8,000 zł.) w chwili kiedy go objął w posiadanie Lord Leicester, doszedł późniéj do 22,000 fun. szter. (do 880,000 zł.). Znaleźlibyśmy podobne wypadki w wielu bardzo posiadłościach któreby w potrzebie dostarczyły najciekawszych materjałów do historji dzierżaw i gospodarstw wiejskich. I tak: Wieś Wark zawierająca przestrzeni 1,200 akrów wydała w 1786 r. 800 fs. w 1877 dawała już 1,000 fs. a w 1812 roku zadziwiającem postępem wydała 3,200 szterlingów. W tymże samym perjodzie: Dochód z dóbr Pawson składających się z gruntów jarzynnych i łąk rozległych podniósł się z 560 na 2140 fs. Na ten przestalibyśmy, gdyby nam nieszło o uspokojenie naszych gospodarzy, o oswojenie ich z widmem wyzwolenia handlowego, a szczególniéj o zawieszenie nad ich głowami nagród, do jakich usiłowanie i śmiałość doprowadzić ich może.

	1772-3	1793-4	1805	1814-5	1835-6	1840-1
Newton .	450 f. s	750 f. s.		1400	1150 f s.	1200 fs.
Furvielaws .	340	550	. .	960	830	900
Chillingham .	400	550	. .	900	800	. .
East Lilburn .	360	800	1600	1200	1050	. .
Wooperton .	240	400	1200	800	800	. .
Fenton Demese.	350	500	. .	600	600	. .
Fenton Townland	450	800	. .	1600	1050	1050
Doddington, South.	. .	750	. .	1500	1200	. .
Doddington, North.	. .	1209	. .	2000	1500	. .
Horton .	. .	630	2000	1800	1715	. .
	sz. p.	sz. p.	sz. p.	sz p.	sz. p.	sz. p.
Średnia cena zboża	2· 8	49 11	87 7	69 2	43 10	66 4.

Takie fakta byłyby dostateczne, nawet bez surowych ostrożności z 1825 roku, i bez argumentów Ligi zbożowéj, do oświecenia rolników, względem bogactw jakie ich czekają, skoro potrafią liczyć na własne siły i wyprzeć się niebezpiecznego i niedołężnego taryf wsparcia. Ta reforma wyobrażeń powoli wdarła się między najuporniejszych mieszkańców, i widzieliśmy nie dawno jak pojawiła się w szanownym przybytku pracy narodowéj, w przytułku otwartym wszystkim reformom, wszystkim postrachom i piorunom protekcjonistów. Mówimy tu o zgromadzeniach gospodarskich. Tam nawet zaczynają przyznawać geniuszowi człowieka, pewną potęgę nad faktami ekonomicznemi, pewną rolę w przemysłowych fenomenach, i zuchwalstwo nawet tak daleko posunęli, że uznają iż osuszanie i irrygacje zręcznie prowadzone, że dostateczne nawozy, że kapitały na grunt wysiane, rotacja płodów mniéj patryarchalna jak odłogi, koniecznie powiększyć muszą i to znacznie dochody z gruntów, a zniżyć koszta produkcji. Za prawdę, rozumne to wyznanie, ale też i naiwne, bo powiedzieć im można: jeżeliście tacy silni, panowie właściciele i panowie dzierżawcy, a przynajmniéj jeżeli od nas zawisło zostać silnemi, na cóż wam opieka? rosnąć możecie, na cóż wam powijak. Pytamy się jak pogodzić szlachetne zaufanie naszych zgromadzeń gospodarskich, takich jak w Broms grove, Maidstone, Kentu lub Sussexu ze skargami, któremi nas od tak dawna oblegają na upadek rolnictwa, napływ obcego zboża, i milczącą samotność która zalegnie miljony akrów pośledniejszego gruntu? Doprawdy, potrzeba całéj wymowy Richemondów, Buckinghamów, całej nauki Knatchbullów, całego wieśniaczego zapału Sibthorpów, aby zaciemnić rzeczy najjaśniejsze i głos dzierżawców uczynić tak niezgodny z rozsądkiem

Być może, i chętnie to przypuszczamy, że gdyby rząd podniecał pożyczkami i zachętami, postępy rolnictwa, te postępy przybrałyby bieg tak szybki, że rzuciłyby na targi nasze kupy zboża, i zniżyłyby średnią cenę na 35 szyl. i 40 szylin

gów kwarter. W istocie, poświęciwszy corocznie 6 lub 7 miljonów fun. szter. na uprawę poślednich gruntów, możnaby w produkcji zboża sprawić taki wzrost iżby wystarczyła na wyżywienie téj części istot ludzkich, która corocznie zwiększa szeregi ludności, a nie wymagałaby większych przywozów obcego ziarna Gdyby z drugiéj strony podobny szał, który wpędził miljony na budowę kolei żelaznych, rzucił je jutro w rolnictwo, wynikłaby z tego koniecznie wygórowana produkcja a zatém bezpośrednie cen obniżenie. To miało już miejsce w 1815 roku i za dni naszych stać by się jeszcze mogło; ale niewynika stąd bynajmniéj, że średnia stopa ceny, lubo zniżona, nie wynadgradzałaby pracy rolnika. W 1815 r. los naszego rolnictwa zależał od ceny targowéj 80 szyl. ani mniéj ani więcéj. Zniszczenie zaczynało się już od 79 szyl. 11 pens dziś najbojaźliwsi protekcjoniści poprzestaliby na cenie pewnéj 56 szyl. Jakże wytłomaczyć to dobrowolne i łatwe poddanie się zmniejszeniu o 24 szyl. na kwarterze? Podatek na ubogich zmniejszony, wprawdzie o 40 na sto od 1815 r. ale inne ciężary gruntowe pozostały takie same Z drugiéj strony nie widać aby dochody zmniejszyły się w tym samym stosunku co ceny. Owszem, wykazy podatku dochodowego dowodzą że dochody niezmieniły się od 1815 r. Te niezgodności objaśniają się samym faktem, że część produktu rolniczego skonsumowana w czasie uprawy, jest tak znaczna że oddziaływa na koszta produkcji, w stosunku zmniejszenia lub zwiększenia się cen zboża. Nic jaśniejszego i niewidziemy aby potrzeba było, dla rozwiązania zagadki, przypuszczać, że gdyby ulepszenia metod rolniczych sprawiły zniżenie do 35 szyl. ceny zboża, że ta cena mniéj byłaby korzystną dzierżawcy niżeli 80 szyl w 1815 roku lub 56 szyl. w 1828 roku. Jedna tylko klassa dzierżawców ucierpiałaby na téj zmianie cen, to jest zalegających w wypłatach, uparcie trzymających się przestarzałych metod i praktyki staréj; ale każdy przyzna że ta klassa nie powinna budzić wielkiego zajęcia, i bronić na jéj korzyść praw opiekuńczych jest prawdziwe szyderstwo, tak samo jakby kto bronił sprawy niezdolności i tchórzostwa. Byłoby to samo co zakazać urządzeniami, używania machin udoskonalonych w rękodzielniach, pod pozorem że te machiny, czyniąc przystępnemi dla niższych klas płócienka i sukna grubsze, przyprawiają o zgubę fabrykantów albo za ubogich, albo za upartych, albo niezdolnych do ich przyjęcia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O MŁYNACH AMERYKAŃSKICH

(z Roczników Gospodarstwa Krajowego).

Nie upłynęło jeszcze pół wieku, jak prawie wcale nie zastanawiano się nad organizacją ziarna pod względem mléwa: przestawano po większéj części na skruszeniu zboża w stępach lub utarciu pomiędzy dwoma kamieniami, i przesianiu otrzymanego ztąd produktu przez grube wełniane pytle. Ta to wielka trudność w odłączeniu otrąb od mąki, wywołała za czasów Ludwika XIV, w r. 1658, dekret ponowiony późniéj w r. 1680, który zabraniał pod wielką karą otręby drugi raz przez kamienie przepuszczać, „jako niegodne wejść do ciała ludzkiego.“ O ileż to tym sposobem trzeba było więcéj zboża, dla wyżywienia pewnéj liczby mieszkańców?

Późniéj dopiero, gdy już wiadomo było że ziarno składa się:

1. Z powłoki czyli otrąb, które starać się trzeba jak najdokładniéj z mąki ogołocić i otrzymać w jak największéj masie, to jest, żeby jak najmniéj mąkę zanieczyszczały.
2. Z mączki nie wiele związłości mającéj, która tuż pod powłoką się znajduje.
3. Z części twardéj, natury rogowatéj w środku ziarnka będącéj.

Poprawiono wiele system mielenia, przez zaprowadzenie mléwa ekonomicznego, tak nazwanego z powodu, że o wiele więcéj tym sposobem mąki otrzymać można.

Zasadza się ono na przepuszczaniu kilkakrotném zmielonego zboża, przez kamienie coraz więcéj do siebie zbliżone, i odsiewaniu za każdą raza przez przez pytle wełniane rozmaitéj cienkości; żeby jednak ile możności otręby jak najmniéj rozdrobnione zostały, skrapia się na ten cel ziarno, biorąc na korzec pszenicy do 30 fun. wody. Główną sztuką w tém mieleniu jest kaszkę ze środka ziarnka otrzymaną jak najbardziéj z otrąbek oczyścić, co wszakże wiele mozołu i pracy wymaga; lecz tylko tym sposobem zdołano z pewnéj ilości ziarna, lubo nie wielką część ale prawie zupełnie z otrąb oczyszczonéj mąki otrzymać.

Mąka tą wszelako będąc przez tak mocne skrapianie jeszcze bardziéj zwilgotnioną, długo konserwować się nie może, a ztąd do handlu przydatną nie jest, i ilość jéj nawet dla téj saméj przyczyny, mniejszą być musi, albowiem wiele mąki do otrąb przylega.

Ten tak długo za najlepszy uważany system mielenia, ustąpić nakoniec musiał pierwszeństwa tak nazwanym młynom amerykańskim, przed 25 laty, przez Amerykanina Olivier Evans wynalezionym, a które zbogacone ważnemi ulepszeniami, teraz tak niespodziewanie wielką zmianę w téj ważnéj gałęzi przemysłu rolniczego stanowić mają. Dla poznania bliżéj tego rodzaju zakładów, stosownem zapewnie będzie tu w krótkości ich opis umieścić.

Najprzód wiedzieć potrzeba, że lubo i w zwyczajnych młynach, przez wyżéj wzmiankowane mléwo ekonomiczne, otrzymać można prawie równie dobry produkt, lecz z jakąż to wielką pracą i trudnościami! W amerykańskich zaś doszło się do tego, że zboże zaledwie sprowadzone do takiego młyna w krótkim czasie, przez dobrze skombinowany mechanizm, prawie bez pomocy człowieka, wraca w to samo miejsce, zkąd przyszło, przeistoczone w doskonałą mąkę. Zakład taki przedstawia widok prawdziwie imponujący. Ruchy jego przez cztery do 5 piątr idące odprawiają się z taką akuratnością jak w zegarze; każda część ma swoje osobne przeznaczenie, i tak: tu zboże podnosi się przez wszyskie piętra za pomocą elewatorów (pasów z czerpakami) do różnych maszyn czyszczących go z nasion, kamieni, gliny, śmieci, oraz najmniejszego pyłku. Ztamtąd spada do rezerwoarów nad kamieniami, daléj do koszów i na kamienie, które z Francji z Lafertéjsou-Jarre pochodzą, i złożone są z kawałków konglomeratu krzemionkowatego niezmiernie twardego, przy któréj to twardości jedynie obejść się można bez moczenia ziarna. (Kamienie te są nieodzownie do takich młynów potrzebne, albowiem ostrzem swojém, że tak powiem, rdzeń ziarna kompletnie z otręb wyłuskują, nierozdrabiając takowych i nieudzielając swych cząstek składowych mące jak to czynią piaskowce). Z kamieni spada mléwo w koryta, w których szruby Archimedesa mieszają i posuwają je do elewatorów, te zaś wznoszą do maszyny tak nazwanéj chłodzącej, która mieszając ustawicznie mléwo osuszone regularnie do pytli z gazy jedwabnéj dostarcza. Z tych dopiero spada, z otrąb zupełnie ogołocona, mąka w gatunkach jakie chcemy otrzymać w rezerwoary albo prosto w worki na rurach zawieszone.

Główne więc korzyści młyna amerykańskiego, przed dotąd używanemi są:

1. Że mniéj rąk do prowadzenia potrzebuja
2. Że z największą dokładnością czyszczą i żubrują ziarno.
3. Że materjał z którego kamienie są złożone, będąc tak twardym, dłużéj ostrze zatrzymuje i ztąd chłodniéj mielenie się odbywa.
4. Że bez porównania więcéj w takim młynie zemléć można.
5. Że więcéj mąki pięknéj i w ogólności większa ilość jak inne młyny wydaje, bo pytle z gazy jedwabnéj przez p. Hennecart fabrykanta gazy w Paryżu w r. 1838 udoskonalone, przez drobność, niezmienność, regularność i czystość otworów, do-

kładnie otręby od mąki odłączają, co nawet w angielskim systemacie, gdzie pytle z siatki druciánéj używają, któréj walec ze szczotkami się obraca, a które bardzo wiele siły potrzebują, żadną miarą uskutecznić się nie da.

W stosunku do dobroci i suchości ziarna, sto części pszenicy wydaje w młynie St. Denis, pod Paryżem, 69 części cienkiéj mąki, 12 ordynaryjnéj i 16 otrąb; w młynach najlepszych tego rodzaju w Prusach, 72 i pół części cienkiéj mąki, 7 i pół ordynaryjnéj, 17 otrąb; 100 zaś części żyta daje 69 do 73 części mąki, 25 lub 22 otrąb.

6. Że produkt otrzymuje się mniéj więcéj w stanie suchym, przez co długo konserwować go można i ztąd do handlu jest przydatny. Ta to główna zaleta całą ważność téj fabrykacji nadaje, tak dalece, że wkrótce może w całéj Europie, zwłaszcza przy tak ułatwionéj się kommunikacji, cały handel zbożowy na mączny zamieni.

W końcu dodać potrzeba, że mąka z młyna takiego jako zupełnie z obcych części oswobodzona, bardzo miałka i sucha, w pieczeniu więcéj wilgoci przyjmuje, pęcznieje, a przez to obfitsze i smaczniejsze pieczywo wydaje: ażeby jednak to osiągnąć, trzeba ciasto bardziéj niż zwykle rozrzedzić i bardzo ciepło rozczyniać, zgoła potrzeba dokładnie obeznać się ze sposobem obchodzenia się z tego rodzaju mąką; inaczéj bowiem na niéj zawieść się można, jak to nieraz już miało miejsce tam, gdzie takie młyny dopiero zaprowadzone zastały, gdzie później dopiero o rzeczywistych i wielkich zaletach takiéj mąki przekonano się.

Co do produkcji takiego młyna, a raczéj ile siła jednego konia w danym czasie zemléć można, tego z pewnością oznaczyć niepodobna; albowiem to zależy od wielu okoliczności jak i od dokładności mechanizmu, a zwłaszcza od suchości ziarna i temperatury powietrza, wreszcie od rodzaju żądanego mléwa.

Zwykle jednak podobny młyn tak urządzony być powinien, ażeby do każdego kamienia było siły wyrównywającéj 6 koniom parowym. Taki kamień w ciągu 24 godzin, około 50 korcy żyta, mniéj więcéj na jeden raz, miałko zemléć jest w stanie.

Zastanowiwszy się, łatwo przewidzieć można, ile ta gałąź przemysłu do dobra krajowego przyczynić się może, albowiem nietylko że przez ułatwione środki odbytu ceny zboża wtedy u nas w stosunku do zagranicznych o wiele się podniosą, w kraju bardziéj zrównają się, ale i wartość produktu surowego, jak przez każdą fabrykacją się powiększy. Odpadek zaś na korzyść rolnictwa obrócony, nową pomoc gospodarstwu przyniesie. Przy takich młynach urządzona wymiana mąki za zboże w stosunku do czystości i suchości, nietylko że wielką pomocą będzie dla okolicznych mieszkańców, którzy teraz tyle drogiego czasu na mielenie tracą, ale równocześnie przyczyni się do zniesienia demoralizacji jaka przy naszych młynach spostrzegać się daje. Niemniéj bardziéj ułatwi wykonanie projektu, zaproponowanego przez pewnego obywatela rawskiego (który bardzo zbawienne skutki przynieść może), to jest urządzenie w dobrach, kosztem właściciela, piekarń, w którychby każdy włościanin miejscowy i wyrobnik, w zamian za zboże lub w potrąceniu za robotę, zaraz chleb gotowy mógł otrzymać. (Ma się rozumieć, że w takim razie jedynie, koszta utrzymania piekarni policzone być powinny). Dozór zaś nad takim zakładem będzie łatwy, że trzy funty téj mąki, 4 funty chleba, a nawet czasem i trochę więcéj wydać powinny; co do razowego chleba, to równie stosunek ten, z dokładnością wynaleziony być może (*)

E. F.

(*) Dla dokompletowania wiadomości o mące na młynach amerykańskich otrzymywanéj, odsyłamy do rozprawy O handlu mąką pszenną, przez W. S. Patrz Rocz. gos. kr. Tom V, Nr. 1 stron. 122

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Ze Stryja 17 lipca. Oziminy i jarzyny dobrze stoją i obfite obiecują zbiory. Siano, które dotąd zebrano, jest piękne i nie chybiło nic w ilości. Zboże, ze szczątków pozostałych zapasów na miejscową konsumcję tak teraz płacą: korzec pszenicy 6 zr., żyta 5 zr., jęczmienia 3 zr. 48 kr., hreczki 2 złr., 48 kr., owsa 2 zr. 48 kr. mon. kon.—Jedna tylko kukurydza gra teraz bardzo wielką rolę w handlu: mnóstwo spekulantów ruszyło na Pokucie i na Bukowinę, i tysiące korcy pozakupywali; dość powiedzieć, że ta kukurudza, któréj korzec stał przed sześcią tygodniami na 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 48 kr. m. k. sprzedaje się dziś na targach w Stryju i Drohobyczy po 5 zr. 12 kr. do 5 zr. 6 kr m. k., i ciągle żywy jest handel tym produktem, bo i w zachodnie obwody Galicji bardzo go zabierają.—Garniec 30 stopniowéj okowitéj stoi na 40 kr. m. k. Woły tuczone i robocze znacznie z ceny spadły, i można je teraz nie źle kupić; handel wołmi idzie leniwo, bo straty poniesione w Ołomuńcu przez kupców Żurawieńskich i innych, odstraszyły spekulantów.—Krowy zaś ciągle dobrze popłacają, toż samo i młode bydełko.

Szczeciu 20 lipca. Żyto w tych ostatnich dniach bardzo żywo odchodziło, do czego dały powód lepsze doniesienia z Hollandji i niedawne deszcze które dość długo się ciągnęły. Na miescu płacono 48 do 48 i pół tal., za bardzo ciężki towar nawet 49 tal. Na dostawę w lipcu płacono 47—48 tal. Brutto na dostawę w sierpniu 46 i pół płacono, 48 na weksel 46 tal. gotowizną. Na stawę we wrześniu do października 45 tal. płacono gotowizna, na wiosnę 1846 r. 42 i pół tal., płacono gotowizną i brutto. Inne gatunki ziarna bez żadnego pokupu.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 28 lipca 1846 roku.		żądają R. s.	k	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	5	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	90	93	60
Hamburg 300 b.m. k.	2 M.	141	45	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	45	6	43
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	50	100	—
Petersburg ditto.	1 M.	101	—	100	50
Paryż 300 franków	2 M.	75	75	75	60
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	60	96	30
Wrocław 100 talar.	2 M.	94	5	93	75
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		2	98	2	97
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs.		87	—	86	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	93	14	91
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		77	—	75	90
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	30	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 6.